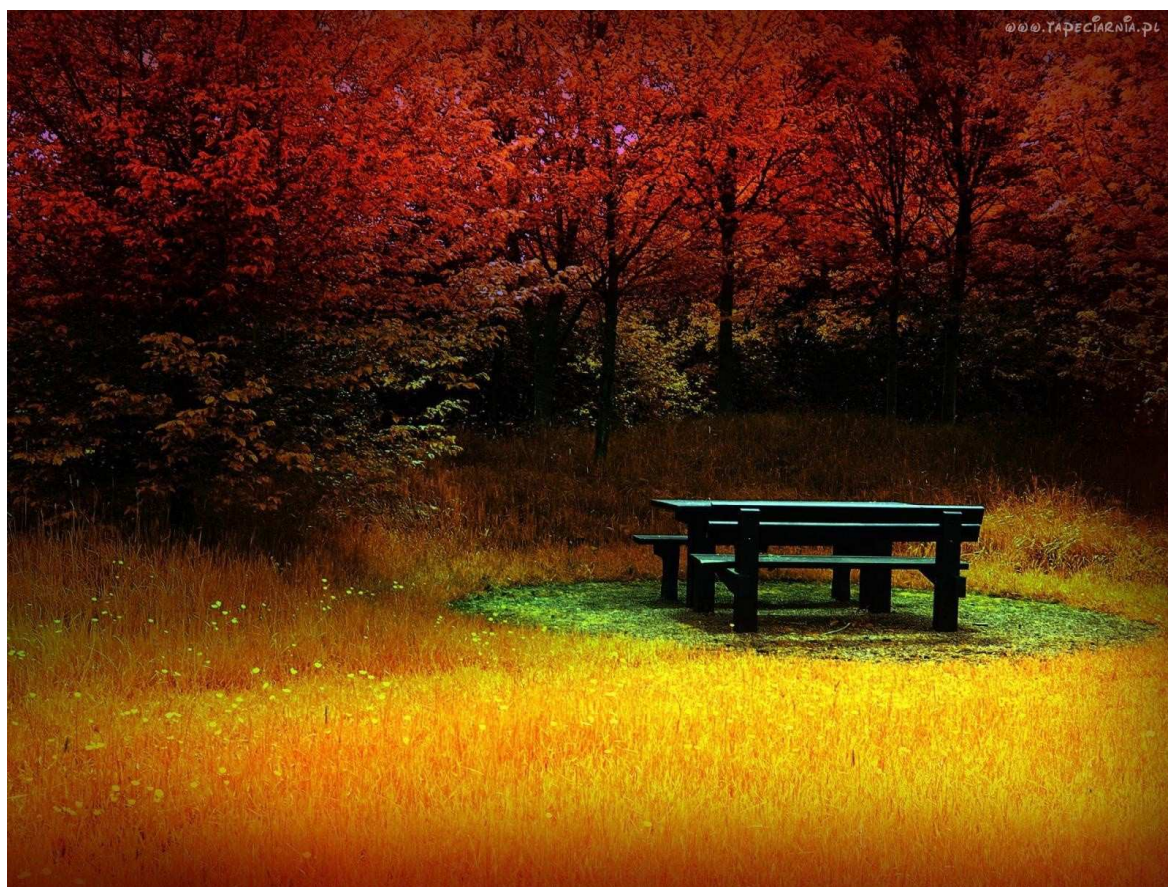


Więści



Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca” Nr 94



Witam,

Jesień. Przyszła dość szybko w tym roku, mimo bardzo ładnej końcówki lata.

Klimat i nastrój bardzo nam się zmieniły, stajemy się sentymentalni, zamyśleni... a mimo tego nie zwalniamy – przynajmniej w naszym Domu, proponując Państwu co chwilę coś nowego.

Wygląda na to, że finisz roku również będzie intensywny.

No i Więści – wreszcie są.

Zapraszam.

Red.



Moje miasto cz. 65

Listopad – jesień w pełni. Czas przemyśleń, melancholii. Wszystko zwalnia, przyroda powoli kładzie się do snu, w pewnym sensie my chyba również. Mimo tego nastroju, wciąż jednak można korzystać z wszystkich dóbr, które przynosi nam życie i które sami wytwarzamy. I serdecznie właśnie to Państwu polecamy.

15. Targi Książki w Krakowie

2011-11-03 - 2011-11-06

W tym roku Targi Książki w Krakowie odbędą się już po raz 15. Jest to impreza wielopłaszczyznowa, na którą składają się prezentacje oferty wydawniczej polskich i zagranicznych wydawnictw, wystawy, panele dyskusyjne, konkursy, prelekcje i pokazy w salach seminaryjnych, spotkania z autorami oraz liczne wydarzenia artystyczne, jak na przykład pokazy teatralne i filmowe, koncerty, promocje książek.

Wydarzenia te odbywają się nie tylko w Hali Targów w Krakowie, ale także na terenie całego miasta. Corocznie Targi odwiedza około 25 tysięcy gości, którzy mają

możliwość spotkania się z ulubionymi autorami (ponad 500 autorów), mogą wziąć udział w dyskusjach oraz zakupić nowości wydawnicze ponad 500 wydawnictw.

Nie myśl, że książki znikną
Umberto Eco

15. Targi Książki
w Krakowie

- Salon Nowych Mediów
- Salon Wydawców Akademickich
- Salon Wydawców Katolickich
- „Małe Ojczyzny” - Śląsk

03-06
listopada
2011

Targi
w Krakowie

www.targi.krakow.pl
www.ksiazka.krakow.pl

targi

Dołącz do nas!
<http://facebook.com/targi.ksiazki.w.krakowie>

Conrad Festival

2011-11-02 - 2011-11-06



Projekt organizowany jest przez Miasto Kraków, Fundację „Tygodnika Powszechnego” i Krakowskie Biuro Festiwalowe we współpracy z Targami Książki w Krakowie.

Organizatorom zależy na

stworzeniu w Krakowie wielobarwnej mozaiki artystycznej, która będzie mogła zilustrować bogactwo światowej literatury, przybliżając polskiemu czytelnikowi mało znane dotąd obszary myśli i wrażliwości.

Międzynarodowy Festiwal Filmowy Etiuda&Anima

2011-11-18 - 2011-11-24

Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Etiuda&Anima”, organizowany w Krakowie od 1994 roku, jest najstarszą w Polsce imprezą filmową konfrontującą osiągnięcia studentów szkół filmowych i artystycznych z całego świata oraz dorobek twórców animacji artystycznej, zarówno profesjonalistów, studentów, jak i realizatorów niezależnych.

Centralnym, corocznym punktem imprezy są więc dwa tytułowe konkursy, w ramach których przyznaje się: w rywalizacji studenckiej obejmującej etiudy fabularne i dokumentalne - Złote, Srebrne i Brązowe Dinozaury oraz Specjalnego Złotego Dinozaura dla najlepszej szkoły filmowej festiwalu, zaś w rywalizacji

twórców animacji - Złote, Srebrne i Brązowe Jabberwocky i dodatkowo Specjalnego Złotego Jabberwocky dla najlepszej



animowanej, studenckiej etiudy festiwalu. Rokrocznie wręczana jest też nagroda Specjalnego Złotego Dinozaura dla wybitnego pedagoga i zarazem odnoszącego artystyczne sukcesy, czynnego twórcę.

Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Etiuda&Anima” to od lat jedna z najambitniejszych imprez filmowych w Polsce, miejsce, gdzie rodzą się pomysły, z których korzystają organizatorzy innych festiwali filmowych w całym kraju.

Audio Art 2011

2011-11-18 - 2011-11-27

Audio Art jest eksperymentalną i postmodernistyczną sztuką przełomu wieków. Audio Art to integracja sztuk wizualnych z dźwiękowymi. Audio Art występuje w formie koncertów, performance i instalacji. Audio Art tworzy nową koncepcję źródła dźwięku: obiektu i instrumentu muzycznego w określonej przestrzeni i czasie. Audio Art jest sztuką personalną: kompozytor, konstruktor i wykonawca unifikują cały proces tworzenia i wykonania dzieła. Audio Art używa prostej i zaawansowanej technologii. Festiwal Audio Art prezentuje artystów z całego świata oraz ich premierowe projekty. W ramach festiwalu odbywają się także prezentacje spoza nurtu Audio Art.



VIII Krakowska Jesień Jazzowa

2011-11-28

To jedyny festiwal jazzowy w Polsce, który skupia się wyłącznie na współczesnej muzyce improwizowanej i free jazzowej. Promowanie tego gatunku było założeniem festiwalu od samego początku. A wszystko zaczęło się od występów zespołu Vandermark 5 na deskach krakowskiej Alchemii. Popularność tych występów doprowadziła do współpracy właścicieli klubu z Markiem Winiarskim, szefem wydawnictwa płytowego Not Two Records powstała krakowska Jesień Jazzowa. Przez pięć edycji wydarzenie to gromadziło największe gwiazdy światowego formatu muzyki improwizowanej z udziałem ponad 150 muzyków, a wśród nich m.in. legendarni Anthony Braxton, Joe McPhee, Charles Gayle, Peter Brötzmann.



Naszymi oczami

Poszliśmy do kawiarni. Ciepłutko, przyjemnie, „męskie” rozmowy (choć nie tylko). Warto było. To wyjście na kawę, też było niespodziewane. Jedna pani nawet nam powiedziała „nie sądziłam, że będę pić dziś takie pyszności!”.

Więc warto czasem zawierzyć przeznaczeniu? Czasem tak. Bo mogą nas spotkać naprawdę nieoczekiwane sytuacje.

Ale niespodzianek nie koniec w tym miesiącu!

Już za dni kilka turniej szachowy (w zasadzie już się odbył – przyp. red.). Ja wezmę udział – trenowałem. Fantastyczna okazja, by spróbować swych sił w szachach z innymi uczestnikami, z poza Domu.

A na koniec miesiąca spotkanie z poezją – interaktywne, na które czekamy z niecierpliwością! (to również już za nami – przyp. red.). Może i tym razem coś nas zaskoczy?

Życie jest pełne niespodzianek, które przytrafiają nam się wtedy, kiedy ich się nie spodziewamy. Dlatego trzeba korzystać z okazji, które nam się przytrafiają. I być odważnym.

Życie czeka.

DOMOWOŚCI

czyli z życia Domu ...PAŹDZIERNIK...

♦ 01.10.

Spotkanie Rodzinne

Tegoż dnia po raz kolejny odbywało się coroczne „Spotkanie Rodzinne”.

Stało się ono swojego rodzaju tradycją naszego Domu. Zawsze w tym samym czasie spotykamy się, aby wspólnie razem pobyć, pośmiać się,

nacieszyć swoją obecnością. My – personel, Mieszkańcy Domu oraz Rodziny. Tym razem spotkanie urozmaicił niesamowity występ sceniczny w wykonaniu Grupy Teatralnej „Adalex” (aktorzy



nieocenionego „Teatru Kolejarza”) – było nastrojowo, ale i z energią i wspólną zabawą przy znanych szlagierach.

♦ 04.10.

Wycieczka do Lanckorony

Ostatni rekreacyjny wyjazd w tym roku, którym „oficjalnie” zamykamy sezon. Na ostatni cel naszej podróży wybraliśmy Lanckoronę, małe miasteczko pozostające nieco w cieniu swojego większego i znacznie bardziej słynnego sąsiada – Kalwarii Zebrzydowskiej. A niesłusznie, bo Lanckorona jest pięknym miejscem i ma wiele ciekawych rzeczy do zaoferowania. Oprócz unikatowego rynku z największym pochyłym powierzchnią w Polsce, gdzie odpoczywaliśmy i posiłkowaliśmy się, zobaczyliśmy też ruiny XIV wiecznego zamku, siedziby rodu Zebrzydowskich. Kościół gotycki św. Jana warto zobaczyć, choć trzeba trafić na czas kiedy jest otwarty. Również małe muzeum etnograficzne – uwieczniliśmy na zdjęciach. No i pogoda, gdy wyjeżdżaliśmy – pokropiwało, a na miejscu... po prostu bajka – pięknie i słonecznie :)



♦ 12.10.

Siepraw!

Po raz pierwszy w tym roku po wakacjach, zawitała do nas młodzież z Sieprawia. Przybyli z głowami pełnymi pomysłów i sercami chęci. Zaczęliśmy na sportowo od zmagień wszechbojowych.

Od teraz będą z nami już co tydzień! Bardzo się cieszymy ☺



♦ 13.10.

Piknik na Skraju Drogi



Co prawda za ciepło to nie było, ale nie przeszkodziło nam to ani wcale w tradycyjnym, czwartkowym wypadzie na miasto. Oprócz spaceru po centrum, odwiedziliśmy także naszą ulubioną kawiarenkę, w której spożyliśmy pyszne trunki (oczywiście całkowicie i zupełnie bezalkoholiczne). Było fajnie i mimo chłodu wróciliśmy bardzo

zadowoleni. Czasem warto się wyrwać z domu, szczególnie wtedy kiedy się najbardziej właśnie nie chce.

♦ 19.10.

Ogień? Ogienisko? Tak!

Ni stąd, ni zowąd do naszych szalonych głów wpadła niespodziewana myśl... A może by tak... zrobić ogienisko? Co prawda „oficjalnie” sezon ogieniskowy zakończyliśmy, bo zimno i w ogóle jakoś tak już nie bardzo, ale nic to. Pomysł się pojawił, chęci są - decyzja zapadła - robimy!



Jak pomyśleliśmy tak uczyniliśmy, a co by nie powiełać i być twórczymi, zamiast kielbasek tym razem były ziemniaki pieczone (a także tą samą metodą potraktowane jabłuszka). I wierzcie lub nie, ale nie ma nic lepszego niż pyszny, dobrze wypieczony ziemniaczek w chłodny dzień! Dodatkową atrakcją był akompaniament pani kierownik, która jak dawniej rozbudzała nas swoim śpiewem i grą na gitarze!

♦ 20.10

Imienna Irenna

Tego dnia w naszym Domu miała miejsce jeszcze jedna okoliczność warta wymienienia. Otóż swoje imieniny obchodziła p. Irenka. Iren ci u nas dostatek, niemniej „oficjalna” impreza, na którą zaproszeni byli wszyscy bliscy i przyjaciele p. Irenki B. była jedna. I było wszystko co powinno być – życzenia, uściski, buziaki, wspólnie odśpiewane „100 lat!”, pyszny tort i jeszcze więcej. A przede wszystkim znowu był okazja, żebyśmy wszyscy mogli być razem. I chyba to jest najważniejsze.



♦ 25.10

III Wieczór Tatrzański



W poprzedzającym tygodniu, uczestniczyliśmy w "*Wieczorze Tatrzańskim*", czyli spotkaniu organizowanym przez Podgórski Dom Kultury, z p. Anną Skoczył, która opowiadała o swoich przeżyciach i doświadczeniach z wypraw w Tatry. Spotkanie było dosyć ciekawe, aczkolwiek wyszliśmy z niego z pewnym niedosytem.

♦ 26.10

V Małopolski Turniej Szachowy

W tym roku bardzo kameralny. Niemniej pomimo skromnej frekwencji bawiliśmy się znakomicie, a wygrał podobnie jak przed rokiem nasz reprezentant – p. Marian, który zdominował przeciwników zdobywając komplet punktów.



NASZE SPRAWY

Protokół ze spotkania „Nasze Sprawy” w dniu 29.09.2011 r.

Na wstępie p. Dyrektor powitał zebranych mieszkańców. Następnie poinformował obecnych o planowanej zmianie dot. przyjmowania rzeczy osobistych do pralni: od 1 listopada br. do prania będzie przyjmowana od mieszkańców wyłącznie odzież oznakowana

imiennymi metkami. Celem tego działania jest wyeliminowanie z prania rzeczy niewiadomego pochodzenia - znoszonych ze śmietników lub przeznaczanych na

handel, które to zjawiska miały miejsce wcześniej. W celu sprawnego przebiegu procesu znakowania ubrań, kierownik działu opieki umawia się z każdą z osób i uzgadnia z nią termin znakowania odzieży. P. Dyrektor zaznaczył, że osoby, które nie oznakują rzeczy, nie będą mogły liczyć po 1 listopada na przyjęcie ich do pralni, natomiast będą mogły korzystać z pralki dostępnej dla mieszkańców na II p i prać ubrania we własnym zakresie. Poinformował także, że wszystkie nowe nabyte rzeczy należy zgłaszać u pracowników socjalnych, którzy dopilnują oznakowania odzieży.



W dalszej części spotkania P. Dyrektor zaprosił mieszkańców do udziału w sobotnim spotkaniu rodzinnym, a w nim: występ Teatru Kolejarskiego, wspólne śpiewanie i poczęstunek. Impreza odbędzie się jak co roku w godz. popołudniowych, gdyż daje to możliwość większej grupie osób udziału w takim spotkaniu.

Po omówieniu powyższych spraw, p. Dyrektor zaprosił obecnych do dyskusji. Jako pierwsza głos zabrała p. Ś, która wyraziła swoje zadowolenie z wprowadzonych zmian w pralni.

Stwierdziła, że dotychczas zdarzało się, że mieszkańcy oddawali do pralni nie swoje ubrania. Zasugerowała aby mieszkańcy sami nie prali w podręcznych pralkach tylko prosili o pomoc opiekuna. P. dyrektor stwierdził, że obsługa pralki jest nieskomplikowana i mieszkańcy z pewnością sobie sami poradzą. Jeżeli jednak będą mieli z tym problemy, to mogą poprosić o pomoc opiekuna.

Następnie p. dyrektor powiadomił mieszkańców, że w łazience na I piętrze został zdemolowany grzejnik – „ręcznikowiec” oraz, że w chwili obecnej nie przewiduje jego

naprawy, gdyż są to duże koszty. Dodał także, że nie przypuszcza, aby grzejnik został zepsuty celowo, bardziej prawdopodobne jest, że osoba mniej sprawna przytrzymała się go podczas wstawania.

Następnie głos zabrał p. B, który zawnioskował, aby w jakiś sposób zabronić palenia papierosów w łazienkach. P. Ś poruszyła dodatkowo sprawę błędzenia po korytarzu osób mniej sprawnych, które często odprowadza do pokoju.

Kierownik działu poprosiła, aby w obydwu przypadkach wzywać opiekunów, którzy podejmą stosowne działania. P. dyrektor dodał, że w naszym Domu mieszkają osoby z różnymi schorzeniami i nie zawsze mimo naszych wysiłków jesteśmy w stanie zapobiegać takim sytuacjom.

Spotkanie zakończył p. dyrektor, dziękując obecnym za przybycie i udział w dyskusji.

O gęsim jajku, Rosjanach i pewnym tramwaju słów kilka...

To było jeszcze, gdy byłam młoda, chodziłam wtedy do szkoły, byłam uczennicą. No i pojechaliśmy na wakacje na wieś. Jednego dnia, taka pogoda ładna była, poszłam sobie więc do ogrodu na maliny. I tak chodzę po tym ogrodzie, chodzę zbieram te maliny naraz patrzę – leży takie duże jajko gęsi. No więc taka zadowolona lecę do gospodyni z tym jajkiem, ona była w kuchni, koło pieca leżał sobie kot na ławie – mruczek, no i był tam także syn i córka owej gospoś. Ta pani taka zadowolona wzięła to jajko ogląda je, ogląda a to jajko... jak nie HUKNIE! Smród nie z tej ziemi! Ona się zdenerwowała



my też, kot zaczął miauczeć, bo go oblało w dodatku śmierdzieć niesamowicie, nie do wytrzymania w tym mieszkaniu – wietrzenie, mycie sprzątanie. Ale co zrobić z kotem? Kot

miauczy, śmierdzi... no to mówię do tej dziewczynki „wiesz co, weźmy koszyk i chodźmy go okapać nad rzekę”. I tak zrobiłyśmy wzięliśmy go do koszyka, mydło i poszliśmy nad rzekę. Udało nam się go wykapać, chociaż się

zwijał i miauczał, ale jakoś się udało i już tak nie śmierdzał. I taka to była wesoła przygoda z jajkiem gęsim. No bo to był zbuk, zepsute jajko, które wybuchło. A najgorsze to było z tym biednym kotem... bidok

śmierdział niesamowicie jeszcze go trzeba było wykapać.

Ja w ogóle dużo przygód na wsi miałam, bo często tam wyjeżdżałam, tam rodzina mieszkała, a wieś za Proszowicami. Np. w '39r uciekałyśmy, gdy wojna wybuchła, szłyśmy za wojskiem. Łatwo sobie wyobrazić co tam się działo, widziałam jak rozstrzelali młodego chłopaka – szpiega niby. Poszłam do wsi, przechodziłam obok domu, szłam po mleko do gospodyni, a tu nagle kula armatnia przeleciała koło mnie, aż mnie przysypała ziemia. Do dziś to wspominam. Chyba dzięki drzewom i domom, bo pomiędzy nie weszłam,

uratowało mnie to wtedy. W podgórzu jak Rosjanie weszli. Akurat na tę ulicę co mieszkałam przyjechały pierwsze tabory – okropne to wojsko było. Dzicz taka. Latali po mieszkaniach, po domach i szukali... butów. Wpadli do nas, a ja z mamą byłam i biegają po domu i krzyczą „buty! Buty!”, a za drzwiami stały w pokoju akurat moje buty, takie jak były modne wtedy „oficerki”... Ale ten Rusek zobaczył na stole taka duża wojskowa lampka kolorowa leżała, jak jemu się

zaświeciły różne kolory (czerwone, żółte, białe) tak złapał tę lampkę i uciekł. I dobrze, że tylko tyle, bo jak wpadli do sąsiadki, to... szkoda słów co tam się wydarzyło... To była taka pierwsza fala, jak przyszli z Sybiru, ci nic nie znali, butów szukali – dzicz kompletna. Np. później to przychodzili już inni. Przyszedł raz do nas taki inny – Rosjanin, ze „starszyny”, żeby dać



kwatery ich oficerom, bo widzi w pokoju że czysto i elegancko, to musimy oficera zakwaterować – nie znałam rangi, bo się na tym nie znałam. Mówił trochę łamanym – kaleczył, ale dało się zrozumieć. I ten oficer, który u

nas mieszkał, to mówił, że był spod Stalingradu i nawet trochę po polsku mówił, bardzo inteligentny i wykształcony facet był. Czysty, grzeczny i elegancki, nawet sympatyczny. Mieszkał u nas dzień i noc – jadł i przenocował, a potem pojechał. Ale tamci? To spali pod tymi wozami na ziemi, tacy byli. Na Krzemionkach stacjonowali. Rabowali co popadło, gwałcili, straszne rzeczy. Z Niemcami też nie było łatwo – chcieli mnie wywieźć do obozu, ukrywałam się. Później mnie

wzięli do robót, do kopania
okopów za Krakowem. Ale
miałam szczęście. Poszłam do
„Uciechy” do kina, grali polskie
fajne filmy – wyszłam z tego
kina wieczorem i na rogu Dietla
stałam na przystanku czekałam
na tramwaj. I tak – tramwaj
przyjechał i stał i autobusy takie
niemieckie długie przyjechały – i
stanęły. A ja chciałam wejść do

tramwaju – nie zdążyłam, i
tramwaj ruszył i autobus ruszył
– a ja w środku, pomiędzy nimi.
Ludzie zaczęli krzyczeć, że tam
dziewczyna jest, że już chyba
nic z niej nie zostanie, a ja?
Wyszłam cała! Nic mi się nie
stało! A ciągnął mnie ten
autobus i ten tramwaj –
widocznie miałam żyć i żyję ☺
Dużo szczęścia.

Herbert
„grzeszę”

*Rozpuszczam włosy
i grzeszę w myślach
w ukryciu nocy
w snach*



Wydarzyło nam się...

W tym miesiącu wiele się u nas działo, posłuchajcie, co mi najbardziej zapadło w pamięć.

Piknik na Skraju Drogi – Rynek Główny.

W każdy czwartek wyruszamy z grupą do miejsc ulubionych. Jednym z takich wyjść był niedawny wyjazd komunikacją miejską (bo przy jej pomocy głównie się przemieszczamy) do Rynku Głównego. Celem było przypomnienie sobie miejsc dobrze nam znanych, lubianych a często już od dawna nie widzianych. Rynek Główny jest jednym z takich miejsc, równocześnie najpiękniejszych w całej Europie, zupełnie niepowtarzalnym. Wiele zabytków, Sukiennice, Kościół Mariacki i św. Wojciecha, Pałac Pod Baranami razem ze znaną piwnicą z aktorami, gdzie co wieczór odbywają się występy. Słynna restauracja „U Wierzyńka” (ale drogo, że aż strach!) no i oczywiście „Fontanna” po całkowitym remoncie. Zwiedzając te zabytki robiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcia, było chłodno, bo to przecież jesień już i październik, ale Rynek, Planty i ogólnie miasto prezentowały się pięknie w tym jesiennym słońcu. Naszymi opiekunami tych spacerów, w ramach terapii są p. Roksana i p. Piotr. Dostaliśmy propozycję odwiedzenia jednej z kawiarni na ul. Brackiej, do której lubimy wpadać przy okazji przebywania na mieście, oczywiście skorzystaliśmy – to już „nasze miejsce”. Upajaliśmy się tam pyszną kawą, pijąc ją w różnych rodzajach i wariantach, z dodatkami zapachów i smaków – grzanego wina, adwokata i innych pyszności. Bardzo miło płynął nam czas!



Ostatnie Ognisko

W ramach pożegnania jesieni w naszym Domu zostało zorganizowane ognisko. Piękna pogoda, jesiennie słońce i rześkie powietrze, dodawały uroku wydarzeniu. Oczywiście były pieczone ziemniaczki (rzadkie u nas, najczęściej wygrywa kiełbaska), śpiewaliśmy znane nam (co ważne) piosenki – akompaniament na gitarze zapewniła p. kierownik Dorota, to też było fajne, bo dawno już nie mieliśmy kontaktu z graniem p. Doroty, które zawsze bardzo lubiliśmy. Impreza była udana i dobrze, że udało się jeszcze jedno ognisko zrobić.



„Wieczór Tatrzański”

W dniu 21 października pojechaliśmy do Domu Kultury „Podgórze” zaproszeni na spotkanie i pokaz przeźrocami pt „III Wieczór Tatrzański”. Gościem wieczoru była taterniczka i alpinistka – legendarna postać krakowskich środowisk artystycznych lat '60 i '70 - poetka, prozaik, podróżniczka – p. Anna Skoczylas. W programie był m.in.

pokaz fotografii z górskich wypraw p. Anny.

Wykonywana była również muzyka oparta na motywach górskich, grała p. Dorota Kochanowicz na fortepianie.

Scenariusz całego spotkania oraz jego prowadzenie zawdzięczamy p. Piotrowi Lisowskiemu. Trzeba

przyznać, że z dużym zainteresowaniem i uwagą słuchaliśmy opowiadań naszej bohaterki o górach,

Tatrach. Dom Kultury „Podgórze” jest wspinałym

miejscem, gdzie odbywa się wiele różnorodnych imprez i bardzo często jesteście zapraszani na nie. Oczywiście z wielką radością korzystamy z nich.



White side of...

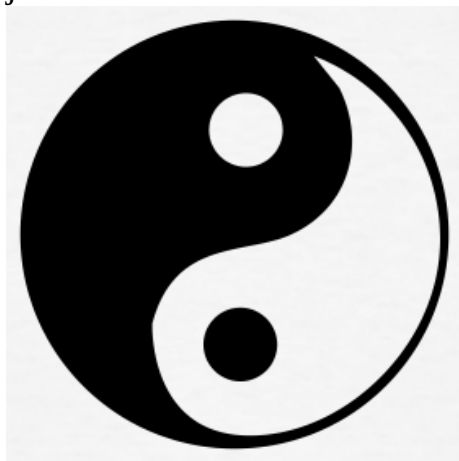
Czemu tak szybko biegnie ten czas, którego zatrzymać nie da się?

A z nim mija młodość i nasze marzenia. Przychodzi smutna, samotna starość.

I wtedy zostajemy zapomniani, niepotrzebni – nawet przez nie kochającą rodzinę

– i co wtedy? Co robić? Trzeba pójść do innego domu, by tam spędzić resztę naszego smutnego życia. Pośród tych domów, znajduje się „Dom Seniora” – ładny, duży, zadbane z pięknym ogrodem, gdzie w altance lub na ławeczce, przy zapachu kwiatów i szumie drzew, można odpocząć i zapomnieć kłopotach i troskach codziennego życia. A nawet i pomarzyć. Tu mamy zapewnioną dobrą opiekę, spokój, ładne i czyste pokoje, dużo przyjemnych i atrakcyjnych rozrywek i wszystko co jest potrzebne nam do życia, by mieć trochę radości. Choć też są zmartwienia i kłopoty. Ale kto ich nie ma?

Personel tu pracujący oraz kierownictwo starają się nam zapewnić dobrą opiekę i spokój, trochę przyjemności i zadowolenie z pobytu w tym Domu. Mamy też ambulatorium medyczne, gdzie siostry dbają o nasze zdrowie, i starają się ulżyć w cierpieniu – za to im składamy podziękowanie, jak i całemu personelowi. Pamiętać też trzeba o naszych miłych paniach z kuchni, które przyrządzają nam codziennie dobre i smaczne posiłki. Dzięki im za to! A my mieszkańcy tego Domu pragniemy tak niewiele, mieć godne i szczęśliwe życie, choć nieraz i smutne, które tak szybko ucieka jak wiatr.



Black side with...

We czwartek odwiedził mnie lekarz, ponieważ nie mogłam chodzić – zlecił mi zastrzyki. Dwa razy dnia po dwa zastrzyki na raz. No więc we czwartek dostałam zastrzyk, w piątek o w pół do trzeciej jeszcze nie było nikogo z zastrzykiem. Wyszłam na korytarz, kuśtykam o lasce, idzie pan opiekun, pytam się więc go – o siostrę – czy są, bo nie dostałam jeszcze zastrzyku?

Odpowiedział, że są i poszedł zgłosić to siostrze. No więc czekam dalej. Siostra przyszła o wpół do czwartej, pytam dlaczego tak późno, na co odpowiedziała, że dopiero dostała zastrzyki (przywieziono leki z apteki). Wczoraj

była recepta, kupiłam w aptece bardzo dużo strzykawek i igieł, mogłam wykupić i ją (*chyba w aptece tych zastrzyków jednak nie było – przyp. Red.*) jednak zostało mi to wyperswadowane - ok. Dostałam więc ten zastrzyk, ale miałam dużo żalu, że nikt się mną nie opiekuje i np. nie bada mi ciśnienia. W dodatku miałam bardzo nieprzyjemną rozmowę z pielęgniarką, co nie poprawiło mi nastroju. Ale był tego pozytywny efekt, bo już po 17 była u mnie pielęgniarka i zmierzyła mi ciśnienie – było bardzo wysokie, zażyłam leki na to. Jednak poczułam się urażona stwierdzeniem, że mam więcej zdrowia niż nie jedna młoda osoba. Bo przecież tak nie jest! Zażyłam sobie jeszcze nerwosol i położyłam się spać wieczorem. Mogło być tak koło jedenastej, leże odwrócona do ściany, na raz uchylają się drzwi i ktoś mówi do mnie – patrzę się, stoi pan w drzwiach i mówi coś do mnie, a on się pyta czy może przy mnie posiedzieć? Na co za zareagowałam bardzo gwałtownie „Co pan?! Co pan?!” – on zamknął drzwi i poszedł, a ja wyleciałam najprędzej jak mogłam do drzwi i tylko widziałam jak zamykał już gdzieś swoje od pokoju. Myślę, że to mógł być jeden z nowych naszych mieszkańców, tak mi wyglądał, a widzę że on lubi za dnia siedzieć z paniami, więc chyba on. Pewnie się trochę pogubił, albo poczuł osamotniony i szukał towarzystwa. Ale zdenerwowało mnie to wszystko strasznie. Taka przygoda na wieczór i zakończenie dnia.

Niestety różnie to bywa, nie zawsze mamy dobre nastroje, czasem pewne rzeczy nie zależą od nas. Staramy się, żeby nikogo to nie dotykało, ale jesteśmy tylko ludźmi. Przyp. mój własny czyli red.

Na Wesoło!!!



Ksiądz i siostra zakonna wracają z konwencji kiedy nagle zepsuł im się samochód. Ponieważ awaria jest poważna, zdani oni są na nocowanie w przydrożnym hotelu. Jedyny hotel w okolicy ma wolny tylko jeden pokój, więc powstaje mały problem.

KSIĄDZ: Siostro, wydaje mi się że w obecnym przypadku Pan nie będzie miał nam za złe jeśli spędzimy noc w tym samym pokoju. Ja prześpię się na podłodze, siostra weźmie łóżko...

SIOSTRA: myślę że to będzie w porządku...

Wiec jak ustalili tak i zrobili. Po 10 minutach....

SIOSTRA: Ojcie jest mi strasznie zimno....

KSIĄDZ: Dobrze, podam Siostrze koc z szafy...

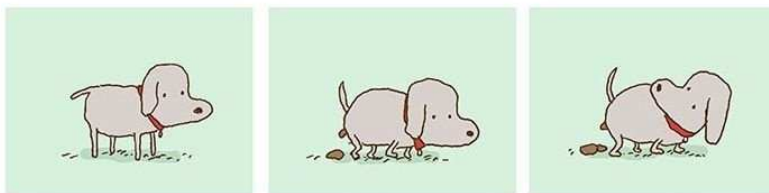
10 minut później...

SIOSTRA: Ojcie, nadal mi strasznie zimno....

KSIĄDZ: No dobrze, podam Siostrze następny koc...
po kolejnych 10 minutach...

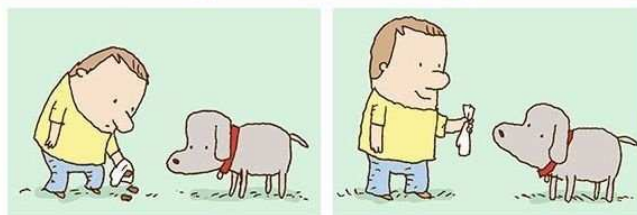
SIOSTRA: Ojczy, nadal mi strasznie zimno. Nie sądzę aby w tym wypadku Pan miał nam za złe abyśmy zachowali się jak mąż i żona w tą jedyną noc...

KSIĄDZ: masz rację siostrz.... Wstawaj i sama weź sobie ten cholerny koc!



☺☺

Żył sobie dwóch myśliwych. Jeden do domu przychodził zawsze z pustymi rękami, drugi natomiast codziennie upolował sarnę, wilka czy jakiegoś innego zwierza. Pierwszy myśliwy nie wytrzymał w końcu i zapytał drugiego - Jak ty to robisz, że zawsze jesteś w stanie coś upolować?



- To proste. Najpierw znajduję jakąś norę, podchodzę do niej, wołam uu uu!

Odpowiada mi uu uu! Potem wkładam do nory lufę i strzelam - zawsze coś upoluję.

Drugi myśliwy nie bardzo chciał wierzyć, ale poszedł do lasu, odnalazł norę królika, zawołał uu uu! odpowiedziało mu uu uu! strzelił, potem rozkopał norę i miał królika!! Zadowolony zaczął polować w ten sposób - najpierw na

małe zwierzęta (króliki, lisy), potem wpadł na to, że jaskinia niedźwiedzia to też taka wielka nora i udało mu się i jego upolować. W końcu, gdzieś pośrodku lasu znalazł wiiiieelką norę, większą nawet od tej niedźwiedziej.

Podchodzi więc do niej, woła uu uu! odpowiedziało mu uu uu!, strzelił i... przejechał go pociąg...

☺☺

Taksówkarz jedzie bardzo szybko, ostro bierze zakręty, wyprzedza samochód za samochodem. Pasażer blednie:

- Panie, niech pan uważa i wolniej jedzie, bo się rozbijemy! Ja mam na utrzymanie szóstkę dzieci!

Taksówkarz się odwraca:

- No i mi pan mówi, żeby uważał?!?

☺☺

Ona i on siedzą blisko siebie na kanapie.

- Chcę panu zwrócić uwagę, że za godzinę wróci mój mąż...

- Przecież nie robię nic niestosownego.

- No właśnie, a czas leci...

☺☺

- Pan nie ma zielonego pojęcia, co o waszym rządzie myśli naród! - wytknął panu premierowi rozjuszony przywódca opozycji - Niech pan wsiaśnie do byle tramwaju, wejdzie do byle marketu - wtedy usłyszysz pan prawdę!

Zafrasował się pan premier, zadumał.

Jeszcze tego samego wieczoru założywszy dla niepoznaki kapelusz wymknął się bez obstawy na ulicę i wsiaś do pierwszego tramwaju.

- Do najbliższego marketu! - rzucił do motorniczego.

☺☺

Mój dziadek ciągle narzeka, że koszty życia strasznie wzrosły w dzisiejszych czasach. Mówi:

- "...pamiętam kiedy byłem młody. Mama dała mi 5 złotych na zakupy, a ja wróciłem do domu z pełną reklamówką - wędliny, mleko, chleb, ser, masło, konfitury. A teraz co?! Wszędzie te lustra, te kamery!"

☺☺

Spotyka się Putin z Miedwiediewem.

- Słuchaj Dimitrij, trzeba coś zrobić z tymi różnicami w czasie, bo same gafy strzelam. Na przykład dzwonię do Prezydenta Chin, żeby mu złożyć życzenia urodzinowe, a on mi mówi, że to dopiero jutro.

Przerywa mu Miedwiediew:

- To jeszcze nic Władimir, ja dzwonię do Tuska, żeby złożyć kondolencje, a on mi mówi, że jeszcze nie wystartowali!

☺☺

Pewien rozwiedziony facet, szczęśliwy, że po 15 latach kończy się jego comiesięczny obowiązek płacenia alimentów, powiedział do swojej córki w dniu jej 18-stych urodzin:



- Dziecko drogie, weź ten czek i wręcz go swojej matce. Powiedz jej, że to jest ostatni czek jaki ode mnie dostanie w swoim życiu. Proszę Cię też, żebyś potem do mnie przyszła i opisała mi wyraz jej twarzy i reakcję...

Dziewczyna wzięła czek i pojechała do matki, po jakimś czasie wróciła...

- I co!? Jak zareagowała? - niecierpliwił się mężczyzna.

- Kazała Ci powiedzieć, że nie jesteś moim ojcem...

☺☺

- Za co siedzisz?

- Za napad na bank. A ty?

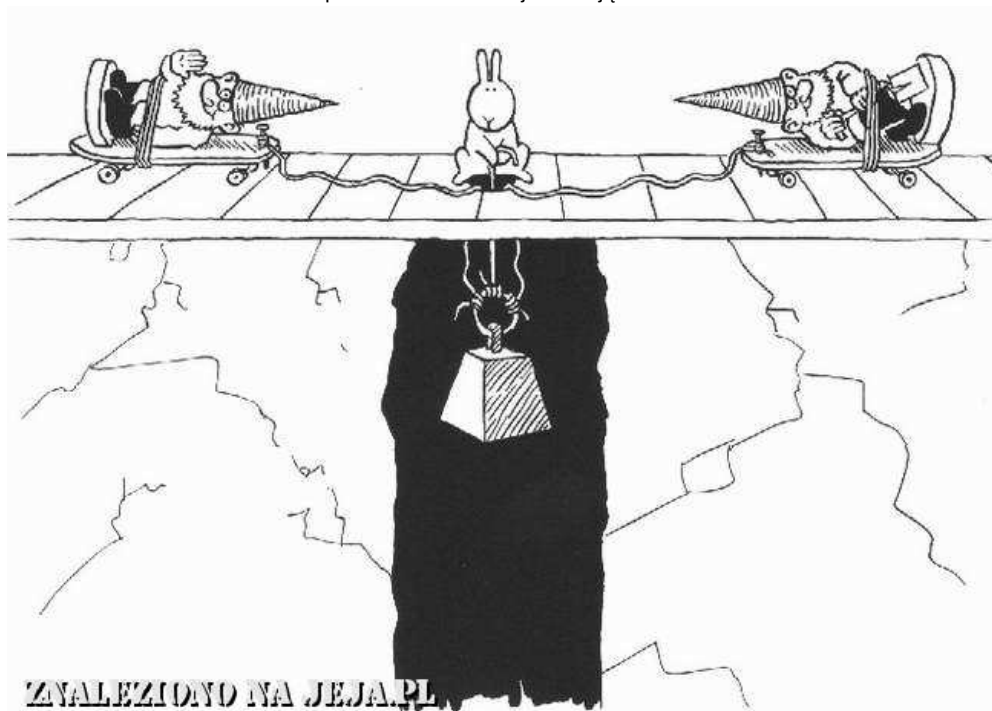
- Jak ci powiem to nie będziesz mógł spać.

- No co Ty, powiedz, przecież jestem kolegą z celi.

- Za gwałty na śpiących mężczyznach.

*Uwaga powtarzamy **ogłoszenie** – do dnia 1 listopada można zgłaszać swoje rzeczy do metkowania, do p. kierownik Doroty. Po tym terminie rzeczy nieoznaczone nie będą przyjmowane do pralni! I to wcale nie jest żart.*

101 sposobów na samobójstwo zajączka



Gazetę redagują:
Marta Bartnik
Piotr Filipowski
Krystyna Jakubik
Fryderyk Tabin
Jadwiga Wyskiel

DTP by Belor 2011